

PRZEMYSŁAW SOŁGA

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

HISTORIA I PSYCHOLOGIA W SYMBIOZIE¹

Maciej Dymkowski jest już znanym w środowisku historyków badaczem zajmującym się naukowo korelacją zachodzącą pomiędzy psychologią a historią. Opublikował dotąd kilka prac podejmujących tę tematykę². Opiniowana książka jest o tyle istotnym *novum* w jego dotychczasowym dorobku, że stanowi swego rodzaju zbiór esejów, o różnym stopniu wartości naukowej. W większości były one już publikowane na łamach czasopism takich jak „Polityka. Pomocnik Psychologiczny” czy „Charaktery”. Nie są to periodyki o charakterze naukowym, co może rzutować negatywnie na zawartość pracy, jeśli chodzi o szeroko pojęte kryteria naukowości. Każdy rozdział w pracy podparty jest jednak odpowiednią literaturą przedmiotu; przeszła ona także proces recenzji wydawniczej, której podjęła się Anna Szuster-Kowalewicz, również psycholog. Można dywagować nad tym, czy recenzentem pracy nie powinien być historyk, zważywszy na to, że sam Autor jest psychologiem, a podejmuje się tematyki w zasadzie historycznej, choć związanej oczywiście z psychologią. Zastosowanie takiego *modus vivendi*, wbrew pozorom, odbyło by się z pożytkiem dla pracy. Psycholog nie jest historykiem, a historyk psychologiem, stąd w tego typu opracowaniach potrzebna jest moim zdaniem współpraca badaczy obydwu dziedzin wiedzy.

Pewnym mankamentem w konstrukcji pracy jest według mnie to, że jako czwarty w kolejności został umieszczony rozdział odnoszący się do historii starożytnej; powinien on moim zdaniem znaleźć się na samym początku. Autor rozpoczyna wywody od epoki średniowiecza, potem podejmuje temat nowo-

¹ Tekst jest recenzją pracy: Maciej Dymkowski, *Szkiecy psychologa o historii*, Wydawnictwo AVALON, Wrocław–Kraków 2016, 176 ss.

² Zob. M. D y m k o w s k i, *Między psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*, Warszawa 2000; *idem*, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003; *idem*, *Z zagadnień psychologii historycznej. Interpretacje historyczne w oczach psychologa*, Kraków 2015.

żytnego sarmatyzmu, następnie przenosi się w XX wiek i czasy poczynań naziistów, by w kolejnym eseju dokonać retrospekcji do epoki starożytnej. Poniekąd rozumieniem intencję M. Dymkowskiego; w omawianym rozdziale podejmuje on historiozoficzną kwestię „końca historii”, stąd zapewne wyszedł z założenia, że powinien on zostać zamieszczony pod sam koniec treści zasadniczej książki. Nie znajduje się on jednak ani na samym początku, ani na samym końcu pracy, co stanowi moim zdaniem rozwiązanie niewłaściwe. Szkoda, że z epoki średniowiecza Autor przeskakuje do XX wieku. Lukę zalegającą pomiędzy tymi epokami z całą pewnością można było wypełnić, gdyż sam. M. Dymkowski w innych swoich pracach odwoływał się także do XIX wieku w interpretacjach psychologa.

Innym mankamentem jest prawie całkowity brak przypisów. Bibliografia to istotny, choć nie jedyny przecież element aparatu naukowego. W przeszłości zdarzało się, że samo podanie bibliografii na końcu monografii, z pominięciem przypisów w tekście rodziło pewne wątpliwości, także natury prawnej. Brak przypisów w tym przypadku jest o tyle deprymujący dla czytelnika, że nie wiadomo, które elementy tekstu czy wywody wyszły od Autora, a które czerpią swoje źródło z podanej na końcu pracy bibliografii. Autor informuje we wstępie do pracy, że „wprowadzone przypisy, dostarczające informacji dodatkowych i uzupełniających komentarzy, winny ułatwić zrozumienie tekstów pisanych w realiach swojego czasu” (s. 8). Czy jednak na tym tylko polega rola przypisów w pracy naukowej?

Odnosząc się do wypraw krzyżowych w średniowieczu, Autor próbuje odnaleźć psychologiczne czynniki, które motywowały Europejczyków do udziału w krucjatach. Zasadnicze pytania, które stawia Autor, to: „Co powodowało te bezprecedensowe zrywy? Co kierowało działaniami ich uczestników?” (s. 20). Za główny powód wypraw krzyżowców M. Dymkowski uważa „głód przygód i sławy, no i oczywiście spodziewane profity i przywileje” (s. 21). Ograniczanie ich motywów do wyłącznie partykularnych korzyści to moim zdaniem wielka symplifikacja. Trzeba pamiętać o tym, że tamtejsi ludzie, choć nie zawsze święci i często dokonujący nadużyć w czasie wypraw krzyżowych, cechowali się zazwyczaj wielką wiarą i to ona była czynnikiem decydującym o udziale w krucjacie; średniowieczna Europa w zasadzie nie знаła pojęcia ateizmu. Sam Autor przyznaje, że „wszystkich krzyżowców, bez względu na ich przynależność stanową, cechowała umysłowość niezwykle silnie nasycona religijnością” (s. 22). Ta ostatnia w wywodach M. Dymkowskiego jawi się niczym rodzaj psychicznego transu czy urojenia, jakiemu mieli się poddawać średniowieczni uczestnicy wypraw krzyżowych. Pisząc o „poznawczej aberracji” czy „nasyconej specyficznymi iluzjami mentalności” oczywiście przybliżył w pewien sposób koloryt psychiki i mentalności ludzi żyjących w tamtych czasach, jednak odnoszenie się do tych kwestii bez szerszego kontekstu, zwłaszcza religijnego,

jest moim zdaniem wielkim nieporozumieniem. Ostatecznie przyznaje on, że to chęć osiągnięcia zbawienia po śmierci mogła być głównym determinan-tem wzięcia udziału w krucjacie (s. 24), co jak gdyby kontestuje wcześniejsze ustalenia Autora. Jako przyczynę zwołania pierwszej krucjaty przez papieża Urbana II M. Dymkowski wskazuje na ruch reformatorski w Kościele w XI w., wskutek którego obiecywano odpuszczenie kar doczesnych za grzechy dla uczestników krucjaty (s. 20–21). Nie był to jednak żaden czynnik decydujący o ogłoszeniu wyprawy krzyżowej. Autor powinien wspomnieć o tym, że obejmujący władze niedługo po śmierci Mahometa kalif Omar zburzył ponad cztery tysiące kościołów, a w dalszych latach ekspansji muzułmanie zajęli prawie cały Półwysep Iberyjski, tworząc tam kalifat, oraz na pewien czas Sycylię. J. Mercier wskazuje, że Urban II zwołał krucjatę „zaniepokojony sytuacją powstałą w miejscach świętych, których Bizantyjczycy nie potrafili uchronić przed najazdami muzułmańskimi”³. W tym przypadku M. Dymkowski powinien być posługiwać się wiedzą historyczną na temat bezpośrednich przyczyn wypraw krzyżowych, o ile takową posiada.

Autor słusznie wskazuje na powiązania myśli psychologicznej Freuda z marksizmem, czy też szerzej — z lewicą. Do jednej i do drugiej chętnie odwołują się przedstawiciele sceny politycznej w Europie o lewicowej orientacji. Ma również słuszność, przypisując lewicowe odchylenia znanemu myślicielowi, Erichowi Frommowi (s. 71). Abstrahując jednak od historiozoficznych dywagacji Fromma, trzeba przyznać, że w wielu miejscach miał on rację, zwłaszcza jeśli chodzi integralność jednostek z związkach interpersonalnych. Słusznie konstatawał, że jedynie ludzie w pełni wolni — w szerokim znaczeniu tego słowa — są w stanie tworzyć szczęśliwe i udane związki. Tezę Fromma dobrze zweryfikowały rzeczywistość oraz przeprowadzone badania. M.in. z tych powodów nie deprecjonowałbym ustaleń Fromma, mimo iż czasem mógł się on mylić.

Na miano najciekawszej części pracy zasługuje moim zdaniem ta nosząca tytuł „Naziści i im podobni”. Autor próbuje w niej poddać psychologicznej analizie okoliczności postępowania osób zaślepionych hitlerowską ideologią, a także kwestie związane z Zagładą Żydów. M. Dymkowski już na jej początku stwierdza, że „traumatyczne przeżycia z pierwszej wojny światowej spowodowały, że miliony Niemców rzuciły się nazistom w ramiona — twierdzą psychohistorycy” (s. 81). Szkoda, że nie przytacza w tym przypadku wypowiedzi żadnego z nich. Chyba najbardziej pożądaną w tym przypadku pracą jest książka niemieckiego socjologa, Stephana Marksa, pt. *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*. Autor niniejszego dzieła

³ Cyt. za: P. S ł o m s k i, *Kształtowanie się pojęcia wojny sprawiedliwej na przykładzie okoliczności i przebiegu wypraw krzyżowych*, „Studia Maritima” 2, 2014, s. 112.

po dokonaniu wnikliwych badań stwierdza wprost, że „narodowy socjalizm wyrósł ze sprzeciwu wobec traumatycznych doświadczeń I wojny światowej. [...] Ponieważ ten sprzeciw weterani I wojny światowej przekazywali dzieciom, program narodowego socjalizmu był atrakcyjny również dla następnego pokolenia”⁴. Autor podaje wprawdzie w bibliografii kilka cennych pozycji odnoszących się do tej partii pracy, także o charakterze źródłowym, z powodu braku przypisów nie wiadomo jednak w jakim stopniu zostały one przez niego wykorzystane.

Psychologiczny, czy też raczej psychiczny portret wodza III Rzeszy nie mógł w tym przypadku umknąć uwadze M. Dymkowskiego. Autor książki przemilczał jednak jeden mało znany aspekt. Otóż Hitler prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy z tego, że gestapo na polecenie samego Himmlera sprawdzało jego pochodzenie, prowadząc śledztwo w jego rodzinnych stronach w Austrii. Agenci działający z polecenia najbardziej zaufanego człowieka wodza III Rzeszy napotkanych tam krewnych opisywali jako „półgłówków i wariatów”. Nie jest tajemnicą, że rodzina Hitlera mogła mieć genetyczne predyspozycje do chorób psychicznych. Spośród wielu tego typu przypadków najbardziej znanym jest postać jego kuzynki, Aloisii Veit, chorej na schizofrenię, która została zagazowana w ramach prowadzonej polityki eugenicznej, i to z polecenia samego kanclerza III Rzeszy. Być może psychicznej degeneracji sprzyjał w tym przypadku fakt, że w omawianej rodzinie małżeństwa zawierały między sobą blisko spokrewnione osoby; także rodzice kanclerza III Rzeszy byli kuzynami. Czy jednak Hitlera można określić mianem osoby chorej psychicznie? Maciej Dymkowski nie udziela twierdzącej odpowiedzi na to pytanie, powątpiewając w domniemaną paranoję, którą czasem Führerowi się przypisuje — skłania się on raczej ku stwierdzeniu, że Hitler doświadczał tzw. paranoi niepełnej, która nie zwalniała go z odpowiedzialności za popełniane zbrodnie (s. 86–87). Psychoanalityk klinicysta Walter C. Langer w czasie II wojny światowej zdecydował się na ochotnika opracować dla amerykańskich władz psychoanalityczny portret Hitlera. Opublikował go jednakże dopiero w 1972 r. Langer stwierdza tam wprost, że „szaleństwo Hitlera było szaleństwem całego narodu, jeśli nie większej części kontynentu”⁵. Wolfgang Trehner doszedł mimo wszystko do wniosku, że Hitler był schizofrenikiem⁶. Znaną rozprawę o psychice Hitlera napisał także francuski psychiatra, Achille Delmas, który określił Hitlera nie jako osobę umyślowo chorą, ale jako psychopatyczną⁷. Szkoda, że M. Dym-

⁴ S. Marks, *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, Warszawa 2009, s. 174.

⁵ A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2011, s. 801–802.

⁶ *Ibidem*, s. 804.

⁷ K. Grünberg, *Adolf Hitler. Biografia Führera*, Warszawa 1989, s. 418.

kowski nie wnika w te kontrowersje i nie próbuje ustalić, które stanowisko jego zdaniem jest najbliższe prawdy.

Zupełnie nie rozumiem tego, w jakim celu Autor przytacza wątek historiozofii św. Augustyna, niemal wcale go nie komentując, a jedynie wspominając, że... to „temat zupełnie innego opowiadania” (s. 144). Jednak *Wyznania* żyjącego u schyłku epoki starożytnej Doktora Kościoła to nie jest moim zdaniem jedyne dzieło, którego analizy, z uwzględnieniem elementów historiozoficznych, może się podjąć psycholog. Inna ważka praca, *O Państwie Bożym*, świetnie się do tego nadaje. Autor próbuje w niej dowieść, że wbrew mniemaniu pogan, chrześcijaństwo nie ponosi odpowiedzialności za upadek Imperium Romanum, ale na pewien sposób je ono ratuje⁸. Psychika i mentalność ludzi tamtego okresu, w którym mówiło się raczej o „końcu czasów”, jest doskonałym materiałem do analizy dla psychologa, w którym historia przeplata się również niejako z eschatologią. Szkoda, że M. Dymkowski nie poświęcił tym kwestiom uwagi, zwłaszcza że jest to część pracy odwołująca się do „końca historii”.

Recenzowana praca na pewno może zaciekać zarówno historyków, jak i psychologów, choć każdy wytrawny historyk z pewnością dostrzeże, że jest ona napisana głównie z perspektywy psychologa. Brakuje w niej bardziej dogłębnych analiz czysto historycznych czy też historiozoficznych oraz wyraźnej korelaty zachodzącej pomiędzy historią i psychologią. W trakcie lektury momentami można odnieść wrażenie, że Autorowi po prostu brakuje dostatecznej wiedzy historycznej, choć w roli psychologa odnajduje się świetnie. Mimo wszystko jest to pozycja godna polecenia, dzięki której historyk może wzbogacić swój własny warsztat ważnymi spostrzeżeniami, do których zazwyczaj nie można dojść tylko i wyłącznie dzięki wiedzy historycznej.

⁸ Cz. Bartnik, *Historia ludzka i Chrystus*, Katowice 1987, s. 186.